Nr. 14 Kraków, dnia 6 kwietnia 1913 r. Rocznik III

TYGODNIK MIESZCZAŃSKI

ORGAN KLUBU
RĘKODZIELNICZO-MIESZCZAŃSKIEGO
WYCHODZI CO NIEDZIELĘ

PRENUMERATA
„Tygodnika Mieszczańskiego" w Krakowie i na prowincyi w całej Monarchii austro-węgierskiej z przesyłką pocztową wynosi.
rocznie . . Kor. 4·80 | półrocznie Kor. 2·40
kwartalnie Kor. 1·20
Numer kosztuje 10 halerzy.

„Tygodnik Mieszczański"
nabywać można we wszystkich agencyach dzienników.
Rękopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą od wiersza petitowego 20 hal. — Nadesłane 80 hal.
Poczt. Conto Kasy Oszcz. Nr 122.711.

Redakcya i Administracya „Tygodnika Mieszczańskiego": Kraków, ulica św. Krzyża L. 7.

W IMIĘ BOGA — KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI!

Losy sejmowej reformy wyborczej.

Kraków, 6 kwietnia.

Sejmowa reforma wyborcza dziwne przechodzi koleje. Podniesiona przed kilkunastu laty przez jedno z opozycyjnych stronnictw spotkała się z taką odrazu odprawą, że wiele upłynęło czasu, zanim ustawicznem kołataniem do bram Sejmu z postulatem zmiany ordynacyi wyborczej udało się przekonać większość, że kwestya dania zastępstwa interesom pewnych grup społecznych, tego prawa pozbawionych, jest niecierpiącą zwłoki, jest koniecznością polityczną i społeczną, nawet narodową.

Po kilku latach, po zrobieniu wyłomu w poglądach większości na zasadniczy skład Sejmu, który musi odpowiadać ustosunkowaniu sił społecznych i ustawicznie postępującej naprzód demokratyzacyi, utworzono komisyę dla reformy wyborczej i obdarowano ją permanencyą, celem ciągłego kontynuowania pracy nad utworzeniem nowego statutu krajowego. I znów płynęły lata a komisya, mimo niejednokrotnie dobrych chęci, nie mogła pokonać największej trudności, jaka nierozerwalnie jakimś fatalizmem złączyła się ze sprawą reformy wyborczej, mianowicie t. zw. kwestyi ruskiej.

Prawda, że kwestya ta jest niezmiernie trudna do rozwiązania, że odrazu załatwić się nie da, że wymaga zastanowienia i dokładnych obliczeń, bo wszak rozchodzi się tu o przyznanie mandatów narodowości ruskiej i to mandatów, z których naród polski zrzegnować musi. Obliczenia trwały długo, zanim przyszło się z Rusinami do jakiego takiego porozumienia, które opierało się na procencie mandatów, w stosunku do dzisiejszego ich zastępstwa, bardzo poważnym

Po licznych konferencyach, odbywanych tak we Lwowie jak i w Wiedniu, przy współudziale czynników rządowych i autonomicznych, zdawało się, iż przecież znalazło się platformę, po której przeszłoby się gładko do opracowania nowej reformy wyborczej, zwłaszcza, że strona polska, powodowana nadzieją zgodnego współżycia obu narodowości, nasz kraj zamieszkujących, podniosła nieznacznie ilość maudatów ruskich, co przez Rusinów zostało aprobowane i z zadowoleniem przyjęte.

Pod jak najlepszemi auspicyami zwołano Sejm galicyjski na dwudniową przedświąteczną sesyę. Mając z jednej strony zabezpieczony ze strony ruskiej spokój w obradach, musiano się spodziewać, że nieliczne żywioły polskie, które pewne rekryminacye nieśmiało podnosiły przeciw zawartemu kompromisowi polsko-ruskiemu, da się uspokoić i do zgody skłonić. To się jednak nie udało. W miarę zbliżania się chwili, w której miała się urzeczywistnić reforma wyborcza, żywioły te zaczęły coraz głośniej podnosić głos protestu, a motywowały go obroną polskości na kresach wschodnich. Zaczęły organizować wiece we wschodniej Galicyi, na których zapadały rezolucye, opowiadające się przeciwko warunkom kompromisu. Skutek był taki, iż w Sejmie skupiły się żywioły reformie wyborczej przeciwne i aczkolwiek dotąd nie zbyt liczne, przecież mogą przy dalszej agitacyi dzieło reformy udaremnić.

Do tego przyjść absolutnie nie może. Kraj cały tyle lat oczekuje na zmianę składu Sejmu, będącego dotąd na usługach przywileju i kastowości, a przez to przeżytkiem, nie odpowiadającym zmienionym z gruntu stosunkom. Między temi warstwami, które z niecierpliwością oczekiwały nowej reformy wyborczej, znajduje się stan rękodzielniczy, nie posiadający dotąd swego zastępstwa w Sejmie. To też z całą stanowczością domagać się musimy sfinalizowania dzieła reformy wyborczej, potępiając równocześnie wszelkie objawy, zdążające czyto do opóźnienia, czy do zupełnego utrącania jednej z najpoważniejszych reform społeczno-politycznych.

Ze Sejmu.

Przerwana przed świętami sesya sejmowa rozpoczęła się na nowo w ubiegłą środę. Odbyło się tylko dwa posiedzenia. Pierwsze poświęcone było wyborom do kilku komisyj, na drugiem zgłoszono cały szereg wniosków. Między innymi zgłosił poseł Zoll wniosek w sprawie ochrony prawnej własności i służebności, niewpisanych do ksiąg gruntowych i wniosek w sprawie wydania nowej ustawy krajowej o gminnych urzędach rozjemczych. Z wniosków zgłoszonych zasługuje na zanotowanie wniosek posła Schaetzla o uchylenie reskryptu ministerstwa spraw wewnętrznych, nakładającego na kasy oszczędności obowiązek lokacyi w papierach państwowych.

Posłów nie zawiadomiono kiedy się odbędzie następne posiedzenie. Zależnem to będzie od wyników obrad nad reformą wyborczą.

Biskupi polscy wobec reformy wyborczej.

Biskupi polscy, zebrani na konferencyi we Lwowie w ostatnich dniach marca, postanowili usunąć się gremialnie od głosowania nad projektem reformy wyborczej. W motywach powzięcia takiego kroku podają, iż Episkopat polski uznaje najzupełniej potrzebę rozszerzenia prawa wyborczego w kierunku demokratycznym i sprawiedliwego uwzględnienia praw narodowości ruskiej, jednakże tak ze względów zasadniczych jak i ze względu na daleko idące wątpliwości, że ustawa w tej osnowie przez swój separatyzm przyniosłaby szkodę zgodnemu pożyciu obu narodów, nie może zgodzić się na ogłoszone zasady reformy prawa wyborczego.

Akcya Podolaków przeciw reformie.

We wschodniej części kraju odbywają się obecnie liczne wiece, urządzane przez posłów, należących w Sejmie do klubu t. zw Podolaków, w sprawie reformy wyborczej Na wiecach tych zapadają rezolucye, wzywające posłów aby jaknajenergiczniej zwalczali projekt reformy wyborczej i użyli wszelkich możliwych środków, celem niedopuszczenia do jego uchwalenia, który jest bowiem szkodliwy dla narodowego stanu posiadania i zgubny dla sprawy narodowej, a przyszedł do skutku nie na podstawie zgody i uchwały wszystkich stronnictw polskich. Rezolucye wzywają posłów, aby wytężyli wszystkie siły celem przywrócenia w Sejmie prawnych stosunków i uniemożliwienia przez zastosowanie postanowień regulaminu bezprawnego zakłócania obrad sejmowych.

Stanowisko „Prawicy narodowej".

Pod przewodnictwem Stanisława Tarnowskiego odbyła w tym tygodniu „Prawica narodowa" posiedzenie w sprawie reformy wyborczej. Tak zagajający hr. Tarnowski jak i wszyscy mowcy oświadczyli się za reformą wyborczą, jako za koniecznością polityczną, narodową i społeczną.

Uchwalono rezolucyę, przedstawiającą przez referenta prof. Jaworskiego następującej treści:

„Członkowie stronnictwa „Prawicy narodowej", pragnąc uśmierzenia walki narodowościowej i społecznej i pragnąc, aby kraj przez normalne funkcyonowanie Sejmu, dźwignął się we wszystkich dziedzinach życia publicznego, świadomi ofiar jakie stronnictwa zachowawcze, kierując się ogólnym interesem narodowym, ponoszą, oświadczają się ponownie za przeprowadzeniem reformy wyborczej".

Żądania syonistów.

Syoniści odbyli we Lwowie w sprawie reformy wyborczej wiec, na którym wygłosili referaty Stand i dr Reich.

Referenci wystąpili bardzo ostro przeciw obecnemu projektowi reformy wyborczej i uchwalili rezolucyę, domagająca się przyznania 11 prc. ogólnej liczby mandatów sejmowych dla żydów t. j. 23—25 mandatów, dalej aby okręgi wyborcze w ten sposób wykrojono, by żydzi mieli te mandaty zapewnione. Ponadto żądano zapewnienia żydom mandatu z Krakowa i Lwowa.

Przeciw wywłaszczeniu w Prusach.

Na środowem posiedzeniu Sejmowego Koła polskiego wniósł poseł Skarbek przeciw wywłaszczeniom w Prusach majątków polskich następujący wniosek:

„Sejmowe Koło polskie protestuje uroczyście przeciw wykonywaniu ustawy o wywłaszczeniu i piętnuje to jako najjaskrawszy fakt gwałtu i bezprawia ze strony rządu pruskiego. Koło sejmowe wyraża ubolewanie, że austro-węgierski urząd zagraniczny, który ujmuje się za krzywdami Albańczyków, obojętnie patrzy na zbrodnie swego sprzymierzeńca wobec Polaków i nie zdołał pomimo licznych przyrzeczeń powstrzymać rządu pruskiego od wykonania tej barbarzyńskiej ustawy.

Koło sejmowe wyraża gorące współczucie braciom swoim pod zaborem pruskim i ma niezłomną wiarę w ich niepokonaną dzielność i w zwycięstwo sprawiedliwości nad bezprawiem“.

Wniosek ten przekazano prezydyum Klubów polskich do zredagowania.

O szpital św. Ludwika w Krakowie.

W sprawie dalszego istnienia szpitala św. Ludwika dla dzieci w Krakowie odbyła się we czwartek we Lwowie ankieta, w której wzięli udział marszałek krajowy, szef departamentu Bernadzikowski i pp. Skrzyński, Zoll, Sare, Maryewski i Federowicz.

Po przedstawieniu opłakanych stosunków na polu leczenia dzieci w Krakowie i wyjaśnieniu okoliczności, iż wskutek zniesienia tego szpitala ów stan jeszcze bardziejby się pogorszył, marszałek i szef departamentu uznali te wywody za słuszne i przyrzekli jak najprzychylniej traktować postulaty, przez posłów przedstawione w czasie przejściowym oraz poprzeć wniosek co do wybudowania większego nowoczesnego szpitala dla dzieci w Krakowie.

Walne Zgromadzenie „Gwiazdy“.

W ubiegłą niedzielę odbyło się pod przewodnictwem prezesa Tomasza Bujasa walne zgromadzenie Stowarzyszenia rękodzielników i przemysłowców w Krakowie. Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego przedłożono zgromadzonym sprawozdanie za ubiegły rok administracyjny. Na dowód, że stowarzyszenie to nader szybko się rozwija, przytaczamy ze sprawozdania kilka faktów i cyfr.

I tak liczba członków wzrasta z każdem dniem i obecnie przekracza 400.

Wydział w ciągu roku odbył 45 posiedzeń, a powzięte na nich uchwały, zmierzające do podniesienia stowarzyszenia. Na pierwszy plan pracy wydziału wysuwała się siłą faktu sprawa budowy własnego domu. Wydział też w tym kierunku poświęcił swoją energię i nie ominął żadnej sposobności, któraby przyspieszyła sfinalizowanie tak upragnionego celu. W szczególności zaś wysłał kilka deputacyi do wybitniejszych osobistości naszego miasta z prośbą o interwencyę, mającą na celu uzyskanie parceli pod budowę własnego domu. Również wystosował w tej sprawie memoryał do Rady miasta, oraz poszczególnych jej członków, a nadto wybitniejszych osobistości w kraju z prośbą o poparcie. Rezultat tych zabiegów jest taki, że wedle zapewnienia życzliwie do tej sprawy się odnoszącego prezydenta miasta Dra Leo kwestya ta z wiosną roku 1913 przyjdzie na porządek dzienny Rady miasta.

Jakkolwiek stowarzyszenie nie posiada znaczniejszego kapitału, przy pomocy którego mogłoby przystąpić do budowy w projekcie będącego 2 do 3 piętrowego domu wraz z salą i sceną, to jednak jest w tem szczęśliwem położeniu, że po otrzymaniu parceli wobec przyrzeczonego poparcia ze strony wielu osobistości, stowarzyszenie bezzwłocznie przystąpiłoby do budowy.

Również ważną i aktualną sprawą, jaką się zajmował Wydział stowarzyszenia, jest budowa pomnika poległym w roku 1848. Budowa ta, której kosztorys w pierwszej chwili przewidziano na 4000 K obecnie będzie kosztować przeszło 6000 K, jakkolwiek roboty betonowe wartości około 1000 K wykonuje bezinteresownie prezes p. Tomasz Bujas, a roboty żelazne wartości co najmniej 2000 K również bezinteresownie znana zaszczytnie firma Zieleniewskiego. Pomnik, który już stoi na miejscu przeznaczenia, a jedynie podrzędniejsze roboty czekają na wykończenie będzie odsłonięty z wiosną roku 1913. Brak gotówki jeszcze przeszło 1000 K ma Stowarzyszenie nadzieję wkrótce zebrać.

Najważniejszem jednak zadaniem stowarzyszenia jest podniesienie poziomu moralnego i intelektualnego, oraz gospodarczego swych członków. Wydział też świadom swego posłannictwa uchwalił w miarę możności finansowych rozszerzyć bibliotekę przez zakupno dział treści popularno-naukowej na razie za kwotę 100 K. Nadto zorganizowano i wprowadzono w czyn dla członków co niedzielę i święta bezpłatne odczyty popularne z zakresu historyi polskiej, pogotowia narodowego, wiedzy przyrodniczej i ekonomiczno-społecznej, oraz z dziedziny etyki, higieny, fizyologii i skutków alkoholizmu. Dotychczas odbyło się kilka takich odczytów, które wygłosili pp. Dr Rowiński, Dr. Keppler, Dr Zagórski i Jak Górka. — Dano również kilka przedstawień amatorskich w sali Klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego. Zwiedzono gremialnie wystawę architektoniczną. Obchodzono uroczyście tradycyjny „Opłatek“ i „Święcone“, każdą z tych uroczystości przy udziale 80 osób. Przy tej sposobności wygłoszono wiele patryotycznych mów i zarządzono składkę na zakład osieroconych chłopców w Pawlikowicach.

Koroną jednak wszystkich rozrywek była całodzienna wycieczka urządzona 16 czerwca wspólnie ze Związkiem terminatorów rękodziel. statkiem „Nadwiślanin“ do Niepołomic.

Stowarzyszenie w miarę możności finansowej spieszyło również z pomocą materyalną swym członkom dotkniętym skutkami ciężkiego przesilenia ekonomicznego, jakie nasz kraj obecnie przechodzi i w tym celu udzieliło zapomóg w kwocie przeszło 300 K. Prócz tego poparło materyalnie przytulisko weteranów z roku 1863, a nadto koła miejscowe T. S. L. na kresach w Lipniku i Morawskiej Ostrawie, przesyłając kilkadziesiąt koron zebranych między członkami na Gwiazdkę dla dziatwy polskiej. Wreszcie uzyskało dla członków opust 25% przy zakupnie lekarstw w aptece Wiszniewskiego przy ul. Floryańskiej, oraz zniżki na przedstawienia Kino-Bajka.

W sprawach organizacyjnych i obchodowych ma Stowarzyszenie lepsze rezultaty niż dotychczas do zanotowania. Przedewszystkiem stowarzyszenie względnie delegaci tegoż w liczbie 4 z p. prezesem Bujasem na czele wzięli udział 19 maja w posiedzeniu Wydziału Związku Gwiazd we Lwowie, oraz w zjeździe delegatów wszystkich Gwiazd, jaki się odbył 13. listopada 1912 r. w Rzeszowie. Ten ostatni zjazd, w którym wzięło udział przeszło 100 delegatów bratnich stowarzyszeń wypadł nadspodziewanie dodatnio i pięknie. Po nabożeństwe, w którem wzięło udział liczne mieszczaństwo rzeszowskie, nastąpiły w lokalu tamt. Gwiazdy obrady pod przewodnictwem Dra Dwernickiego, prezesa Związku Gwiazd. Uchwalono wzorowy statut dla wszystkich stowarzyszeń z pod znaku „Gwiazda“, oraz zakładanie kas zaliczkowych przy stowarzyszeniach.

Poza tymi zjazdami zajął się Wydział zorganizowaniem bratniego stowarzyszenia pod godłem „Gwiazda“ w Wieliczce. W tym celu urządził tamże zgromadzenie, gdzie wybrano ścisły komitet do sfinalizowania rozpoczętego dzieła.

W obchodach patryotycznych i religijnych nie pozostało to Stowarzyszenie w tyle. Mianowicie obchodziło uroczyście święto ku czci N. P. Maryi, królowej korony Polskiej, Patronki Stowarzyszenia w pierwszą niedzielę maja. Dalej wzięło udział stowarzyszenie przez 12 delegatów ze sztandarem w kongresie eucharystycznym w Wiedniu, a nadto w uroczystościach skargowskich w Krakowie. Przy tej ostatniej sposobności przyjmowało Stowarzyszenie delegatów stowarzyszenia Gwiazda w Zakopanem, którzy również ze sztandarem na tę uroczystość przybyli. Prócz tego wydział występował ze sztandarem w przyjęciu Księcia Biskupa Sapiehy, arcyksięcia Karola Franciszka i jego małżonki arc. Zyty, w nabożeństwach za poległych w powstaniu styczniowem i listopadowem, za spokój duszy Tadeusza Kościuszki i Kilińskiego, uroczystościach 3 maja, w obchodzie rocznicy grunwaldzkiej, w procesyi Bożego Ciała.

Pozatem już to przez delegatów, już też zastępców wzięto udział w poświęceniu standaru stowarzyszenia pielgrzymujących św. Rafała w Krakowie, w poświęceniu sztandaru straży pożarnej w Piwnicznej i stowarzyszenia Gwiazda w Rohatynie.

Nadmienić też wypada. że Wydział wykonując uchwały Walnego Zgromadzenia z roku 1910 wygotował i wręczył dyplom na członka honorowego księdzu biskupowi Anatolowi Nowakowi.

W końcu wypada wspomnieć i wyrazić podziękowanie naszym dobrodziejom i ofiarodawcom a mianowicie: Miejskiej Kasie Oszczędności w Krakowie, która rokrocznie zasila naszą kasę „Gwiazdy“ subwencyą 400 K. Wydziałowi kraj., który udziela rokrocznie 150 K. Ludwikowi Franczkowi, który

FIZYONOMIKA.

Humoreska.

W domu prezesa Schella odbywał się wieczorek. Towarzystwo całe zebrało się w obszernej oranżeryi oświeconej „a giorno“ i rozmawiano przechadzając się śród krzewów kwitnących róż i szeleszczących wodotrysków.

Przyjaciel mój, Henryk Sawory dziwnie był podniecony; on zwykle tak melancholijny i zamknięty w sobie śmiał się nawet raz po raz całkiem bez powodu, a ja?.. zblazowany byłem jak zawsze.

Ujrzawszy baronową L. siedzącą samotnie w kiosku palmowym, rzekłem: „chodź ze mną“, chcąc powitać dawną moją przyjaciółkę.

— Znam panią baronową tak mało, że nie śmiałbym narzucać jej swego towarzystwa — odparł cierpko.

Spojrzałem na niego zdziwiony, o ile możliwem było przy moim indyferentyzmie. Wydawało mi się, że pobladł, choć może był to skutek światła lamy, którą lokaj przenosił obok nas w tej chwili.

— Co ci jest, amico?

— Nic zgoła.

Wzrok baronowej spoczął na wysmukłej postaci Henryka, podczas gdy przywitawszy ją, siadłem przy niej.

— Hrabia Sawory jest trochę oryginałem prawda? — zapytała.

— W każdym razie jest to człowiek niepospolity.

— Dla czego nie przyprowadził go pan ze sobą?

— Obawiał się, będąc zupełnie obcym pani.

Poruszyła się niecierpliwie, zdawało się nawet, że zbladła.. lecz prawda, znów w pobliżu stała owa nieszczęśliwa lampa.

— Wie pan — zwróciła się do mnie wachlując się energicznie — iż czas najwyższy, aby się pan ożenił.

— Ja.. nie ożenię się wcale.

— Więc zawsze jeszcze ta niczem nieuzasadniona antypatya do młodych panien?

— Zawsze, ale uzasadniona wielce. Obecnie studyuję z największem zajęciem fizyonomikę.

— Ach, wiedzę poznawania charakteru człowieka z rysów twarzy!

— Tak jest, specyalnie zaś studyuję pod tym względem młode panny.

— I jakiż rezultat osiągnął pan dotąd?

— Przekonałem się, że są niemożliwe dla mnie, albo przesiąknięte są sentymentalizmem niby gąbki, tak, że za najlżejszem naciskiem rozpływają się we łzach, albo drażliwe niby butelka benzyny eksplodująca za lada dotknięciem zapałki.

— Jesteś pan tedy zwolennikiem „starych pudeł!“

— Zapewne „stare pudła“ pouczone doświadczeniem życia stają się mądre i giętkie.

— Szczęściem nie wszyscy młodzi ludzie podzielają zdanie pana; ale podług owej fizyonomiki poczem pan zamyśla rozpoznać owo rzekome kapryśne usposobienie młodej osoby?

— Głównie po ząbkach.

— Fe, to niby wiek u koni...

— Prawie tak; pani przypomina sobie pewno z zoologii, że zwierzęta mają uzębienie odpowiednie do pokarmów. Pokarm też głównie wpływa na temperament.

— Za pozwoleniem, panie Karolu — przerwała baronowa — czy widzi pan tam na ławeczce pannę Olę?

Śliczna córka gospodarzy domu siedziała opodal, rozmawiając z Henrykiem. Śmiała się przy tem wesoło, ukazując rząd drobnych, lśniąco białych spiczastych ząbków.

— Podoba się panu?

— O tak, ładna panna i ze szykiem.

— Eh bien, staraj się o nią.

— Niemożebne. ma ząbki mysie.

— Cóż to znaczy?

— Są to ząbki, które nic nie pozostawią w spokoju. Gryzą wszystko i chrupią nie z głodu, lecz z chęci niszczenia, a prócz tego oznaczają kaprysy i złość.

— Jesteś fantastą, szanowny panie.

— Bynajmniej, tylko skończonym materyalistą.

z okoliczności wyżej wspomnianego jubileuszu ofiarował na fundusz budowy domu 100 K. p. Mateuszowi Stankowi, oraz p. Maryi Dudziakowej, którzy na ten sam cel — pierwszy 50, a druga 30 K ofiarowali; jak również i p. Józefowi Jawornickiemu, który dał na cele stowarzyszenia 50 K — wreszcie p. prezesowi Bujasowi, który Stowarzyszeniu zawsze tak zdrową radą jak i środkami pieniężnemi służy.

Majątek Stowarzyszenia wynosi w gotówce 4643 kor., zaś ubiegły rok mimo ciężkich czasów i udzielania zapomóg zamknięto z nadwyżką 391 K 41 hal.

Po Udzieleniu Wydziałowi absolutoryum wyrażono podziękowanie prezesowi Stowarzyszenia P. Bujasowi i Firmie »Zieleniewski« za bezinteresowne wykonywanie robót około budowy pomnika poległym w r. 1848 wartości przeszło 2000 K.

Wreszcie uzupełniono Wydział, w skład którego wchodzą:

Prezes: Tomasz Bujas, Wiceprezes I. Franciszek Zając, Sekretarz: Jan Pałasz, Zastępca Piotr Bill, Skarbnik: Leon Wiadrowski, Zastępca: Andrzej Łaś, Bibliotekarz: Stanisław Pychowski, zastępca: Maryan Wyrwiński, Gospodarz: Edmund Leśniowski, zastępca Antoni Zawiła. Wydział: Eustachy Nieduszyński (dyr. kółka zab.), Józef Karcz (zast.) Jan Łopatka (chorąży), Franciszek Kucharczyk (zast. chorążonego), Tomasz Gryga (podchorąży), Franciszek Wincenciak (podchorąży), Jan Widełko (zast. podchor.), Franciszek Łysoń (zast. podchor.), Ludwik Franczek, Franciszek Gorzelany, Antoni Kadłuczka, Władysław Bieroński, Józef Bator, Jakób Wróblewski, Bronisław Księżny, Piotr Górka, Stefan Czarnecki, Jan Kawecki, Franciszek Styczeń, Adolf Wiśniewski, Stanisław Wilga.

Do Komisyi kontrolującej wchodzą: Edmund Reichert, Zdzisław Czernichowski, Józef Ostafin.

Sąd polubowny składają: Dr Franciszek Bardel, Józef Kękuś, Antoni Królik, Kurator fund. żel. Józef Jawornicki.

Na tem walne zgromadzenie zamknięto.

Swięcone w Klubie rękodzielniczo-mieszczańskim.

Kraków 6 kwietnia.

Wśród niezwykle uroczystego nastroju odbyło się w ubiegłą niedzielę w Klubie rękodzielniczo-mieszczańskim tradycyjne „Swięcone“. Wielka i piękna sala zapełniła się w porze południowej nader liczną publicznością, złożoną z członków Klubu i zaproszonych gości. Przybyli między innymi: poseł Edmund Zieleniewski, b. poseł prof. Sikorski, radni miejscy: ks. dr Caputa, K. Bartoszewicz, A. Nowak, A. Porębski, radcy: Schiller, J. Górecki, M. Dutkiewicz, dyrektor Armółowicz, mecenasi: Zakrewski i K. Ostrowski, prezydyum Izby rękodzielniczej, starsi Cechów, przedstawiciele różnych stowarzyszeń i organizacyi narodowych, wreszcie poważny zastęp rękodzielników i mieszczan krakowskich. Nieobecność swą usprawiedliwili: prezydent dr Leo, prezydent Izby handlowej Jan Kanty Federowicz, poseł i burmistrz m. Podgórza Franciszek Maryewski, radca mag. Buczkowski, dyrektor Muzeum techniczno przemysłowego radca Till i inżynier Król.

Przyjmował przybywających gości prezes Klubu p. Szczepan Rakisz, tudzież członkowie Wydziału.

O godzinie 12 w południe dokonał obrzędu poświęcenia ks. dr Caputa, który następnie w pięknem przemówieniu złożył Klubowi życzenia jak najpomyślniejszego rozwoju. Zaznaczył przytem, iż w Stowarzyszeniu naszem skupia się rękodzielnictwo i mieszczaństwo krakowskie, które owiane duchem patryotycznym utrzymuje dzielnie tradycye narodowe. W życiu publicznem zaś kieruje się dwiema zasadami a to sprawiedliwością i prawdą. To zjednało Klubowi i jego członkom taki mir i poważanie wśród wszystkich sfer naszego miasta.

Po przemówieniu ks. Caputy, przyjętem z żywem zadowoleniem tudzież hucznymi oklaskami, zasiedli goście do zastawionych w dwu rzędach stołów, umajonych zielenią i kwieciem.

Dzieląc się jajkiem wielkanocnem pierwszy zabrał głos prezes Klubu p. Rakisz, który przemówił w następujący sposób:

Jak w życiu jednostek tak i w życiu pewnych grup i organizacyj są chwile, w których potęguje się uczucie a serce żywiej bić zaczyna. Taką chwilę przeżywa obecnie Klub z okazyi tradycyjnego obchodu uroczystości „Swięconego“, kiedy w tej sali zebrało się tylu i tak poważnych obywateli. Czuję się szczęśliwym, że do nas chętnie pospieszyli i dziękuję im za to w imieniu Klubu serdecznie.

Swięta Wielkanocy są symbolem Zmartwychwstania. Oby ten symbol dla nas tak wielkiej wagi, znalazł w czasie jak najkrótszym swe urzeczywistnienie, oby doprowadził nas do odrodzenia i zmartwychwstania narodu. Wyrażając niepłonną nadzieję, że rychło zrealizuje się to nasze najszczytniejsze marzenie, chcę złożyć podziękę za pobłogosławienie tych darów Bozych ks. drowi Capucie, jako przedstawicielowi patryotycznego duchowieństwa i wychylić na jego cześć toast

Przemówienie prezesa Rakisza spotkało się ze strony zgromadzonych ze szczerym zapałem i hucznym aplauzem.

W odpowiedzi zaznaczył ks. dr Caputa, iż naród polski powstać może jedynie usilną pracą nad sobą samym. Trzeba przystąpić do budowy gmachu naszej Ojczyzny zgodnie i chętnie. W pracy tej nie powinno zabraknąć żadnej warstwy społecznej, żadnej jednostki naszego społeczeństwa. Zdrowe mieszczaństwo i rękodzielnictwo krakowskie przystąpiło już do tej pracy. Niechże naśladują je inne stany. Stąd z Krakowa, z pod war welskiego grodu powinno wyjść na cały kraj hasło: Pracą, pracą wszystkich zbudujemy Ojczyznę!

Następnie zabrał głos radca miejski Krzetuski i przedstawił znaczenie rękodzielnictwa w życiu narodowem, wychylił toast na cześć rękodzieła polskiego, a specyalnie rękodzielnictwa krakowskiego.

Radca ces. p. Leon Schiller podniósł potrzebę zbliżenia się kupiectwa do rękodzielników i toastował na cześć zgody i jedności w obu tych zawodach.

Radca miejski St. Nowak wychylił kielich na cześć tych, którzy się do odrodzenia krakowskiego mieszczaństwa przyczynili, w ręce prezesa Izby rękodzielniczej radcy Wajdy.

Prezes Stow. kupców i młodzieży handlowej inż. Adelmann toastował na pomyślność rozwoju stronnictwa polskiego mieszczaństwa demokratycznego w ręce prezesa posła Zieleniewskiego.

Pos. Zieleniewski w odpowiedzi podniósł potrzebę pracy i konieczność szeregowców pracy w narodzie, toastując na cześć tych właśnie szeregowców.

Radca Porębski wyraził posłowi Zieleniewskiemu uznanie i wdzięczność całego mieszczaństwa.

Prezes Izby rękodzielniczej radca Wajda podkreśliwszy konieczność udziału w pracy nad odrodzeniem rękodzielnictwa krakowskiego, wszystkich rękodzielników i mieszczan krakowskich spełnił toast na cześć tej warstwy ludności w naszem mieście.

P. Dutkiewicz toastował na cześć młodzieży rękodzielniczej, p. Stróżyński, podnosząc zasługi około zorganizowania Klubu i szeregowania rękodzielników krakowskich do walki o uzdrowienie stosunków w Izbie rękodzielniczej radcy Wolnego, wychylił toast na jego cześć.

Radca Wolny nawiązując do poprzedniego przemówienia wskazał na zasługi byłego prezesa Klubu p. Tomasza Bujasa i wypił jego zdrowie.

P. Bujas podniósł zasługi obrony polskości przed zakusami wrogów od zachodu „Straży polskiej“ i spełnił zdrowie obecnego prezesa tego Stowarzyszenia i radcy miejskiego p. K. Bartoszewicza.

Mecenas Ostrowski wzniósł toast na cześć prasy polskiej, a radca J. Górecki na cześć prasy Klubowej, to jest »Tygodnika mieszczańskiego“, który wśród ciężkiej walki o Izbę rękodzielniczą, sam jeden wśród prasy krakowskiej potrafił należycie uświadomić o anormalnych stosunkach w tej instytucyi ogół rękodzielników krakowskich i spowodować korzystny zwrot w opinii publicznej na stronę tych, co tylko dobro publiczne i dobro stanu rękodzielniczego mieli na oku. Toast ten spełnił p. Gorecki w ręce redaktra »Tygodnika mieszczańskiego«.

Po przemówieniu p. Ligęzy, szereg toastów zakończył radca K. Bartoszewicz, który podniósł z uznniem uczestnictwo młodzieży rękodzielniczej we wszystkich walkach o niepodległość narodu. Toast swój zakończył wezwaniem: »Kochajmy się«.

Wśród nader miłego nastroju przepędzili goście kilka godzin w Klubie na swobodnej pogawędce. „Swięcone“ w Klubie pozostawi niezawodnie w sercach uczestników na długi czas sympatyczne wrażenie.

Sprawa przyłączenia Podgórza do Krakowa.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Podgórzu ogólne zgromadzenie rękodzielników i przemysłowców w sprawie przyłączenia tego miasta do Krakowa. Zgromadzenie, w którem wziął udział bardzo liczny zastęp uczestników, odbyło się w sali domu cechowego.

Obrady zagaił cechmistrz i radny miasta Szklarski, poczem wybrano go przewodniczącym zgromadzenia.

Sprawę przyłączenia Podgórza do Krakowa referował p. Koczurkiewicz. Referent na podstawie ustalonych przez wspólne delegacye warunków przedstawił zgromadzonym najważniejsze punkty ugody, wyrażając życzenie, aby zobowiązania ze strony miasta Krakowa zostały dotrzymane.

W dłuższej i ożywionej dyskusyi przemawiało bardzo wielu mowców, przeważnie rękodzielników, między innymi cechmistrz Grządziel, cechmistrz Stec, p. p.: Banaś, Feldman, Jędrzejowski, Głowacki.

W końcu uchwalono rezolucye w tym duchu, aby przedstawiciele rękodzielników w podgórskiej Radzie miejskiej wstrzymali się od głosowania za przyłączeniem, dopóki nie będą załatwione przez

---

— Pod pewnym względem jest to identyczne i bierze mnie rzeczywiście pokusa wypróbować wiedzę pana na nim samym.

— W jaki sposób?

— Ożenię pana z osóbką, którą pan uzna jakkolwiek posiada takie „mysie ząbki“, za najładniejszą istotę w świecie.

— Niemożliwe.

— Załóżmy się.

— Zgoda, ale o co?

— To dostanę całusa!

— Jeżeli ja... opowiem panu historyę.

— Swoja?

— Przekona się pan! Powtórzysz ją potem osobie, którą ci wskażę.

— Brzmi to bardzo tajemniczo, lecz w każdym razie przystąpię.

— A teraz rączkę na znak zgody!..

— Jaki pan nieznośny! Przestańże całować..

— Pieczętuję umowę naszą.

Baronowa urządziła znów herbatki, które dawniej za życia jej męża, słynęły w całem mieście. Chodziłem tam zawsze, gdyż bawiły mnie intrygi knowane przeciw mej osobie. Panny, zdaje się wszystkie uwzięły się na mnie, a ja niby basza turecki przyglądałem się tym umizgom, lecz w stanowczej chwili, gdy chodziło już tylko o „rzucenie chustki“ dałem zgrabnie nura nie zważając na wywołane irytacye i tupanie nóżkami.

Jedna tylko Ola była w obec mnie zawsze równie obojętną, okazując się kapryśną jak przed tem. Zapytałem ją pewnego razu, dla czego nie bierze udziału w ogólnej kampanii.

— Fi donc — zaśmiała się z ironią — baro nowa uprzedziła mnie o zakładzie swym z panem i prosiła, abym także użyła swej sztuki w obec niego.

— A pani?

— Ma się rozumieć, podziękowałam za to.

— Czyż nie byłoby i dla pani tryumfem ujarzmić takiego wroga rodzaju niewieściego.

— Bynajmniej; wiem, że przedstawiam dobrą partyę, pan tak samo, nie widzę więc potrzeby żadnej pogrążania się wzajemnie w nieszczęściu.

— Małżeństwo jest więc, zdaniem pani, nieszczęściem?

— Zapewne, nie byłaby z nas bowiem dobrana para.

— W tym razie nie istnieje więc niebezpieczeństwo dla mnie?

— Najmniejsze.

Wywody jej ironiczne korciły mnie tak, że otrząsłem się na chwilę ze zwykłej apatyi.

— A jednakże przedziwna szczerość pani byłaby może jedna zdołała skruszyć stalowy pancerz mego wrogiego usposobienia dla płci pięknej — rzekłem.

Zaśmiała się,

— Zapomina pan o moich mysich ząbkach, Miała słuszność, zapomniałem w tej chwili.

(Dokończenie nastąpi).

Radę m. Podgórza następujące postulaty rękodzielników:

1. Rada miasta Podgórza we własnym zakreste działania wydzieli dla Stow. przem. rękodziel. podgórskiego odpowiednią parcelę z gruntów miejskich w dzielnicy Podgórze przy nowem moście bezpłatnie, na ktorejby mógł być wybudowany dom dla towarzyskich i kulturalnych zebrań rękodzielniczych.

2) Gmina miasta Podgórza wyznaczy już dziś osobny kompleks gruntów przeznaczonych wyłącznie na zakłady przemysłowe tudzież warsztaty rękodzielnicze i ustanowi już obecnie przystępną cenę nabywania tychże i dogodne warunki spłaty.

3) Rękodzielnicy i przemysłowcy w Podgórzu żądają uzupełnienia artykułów o tyle, aby po przyłączeniu Podgórza do Krakowa podpadali obowiązkowi zgłaszania robotników do miejskiej kasy chorych krakowskiej a nie powiatowej kasy chorych podgórskiej.

*

Łącznie z tą sprawą zanotować należy wnioski, wygotowane przez magistrat krakowski na pełną Radę miejską w sprawie przyłączenia Podgórza do Krakowa. Brzmią one:

1) Rada miasta przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie przedłożone i uchwala połączyć z miastem Krakowem królewskie wolne miasto Podgórze, położone w autonomicznym powiecie wielickim, w jedną gminę miejscową, pod wspólną nazwą miejscową: Stoł. król. miasto Kraków.

2) Rada miasta zatwierdza projekt układów o połączenie król. woln. miasta Podgórza ze stoł. król. miastem Krakowem, opracowany przez subkomitet komisyi dla rozszerzenia granie Krakowa wspólnie z komisyą Rady miasta Podgórza i upoważnia prezydyum miasta łącznie z subkomitetem komisyi rozszerzenia granic Krakowa do podpisania powyższego układu wspólnie z wydelegować się mającymi reprezentantami gminy król. woln. m. Podgórza.

3) Rada miasta zatwierdza załączony projekt ustawy o połączenie król. wol. m. Podgórza ze stoł. król. m. Krakowem.

4) Rada miasta przyjmuje do wiadomości projekt układów z Radą powiatową wielicką i upoważnia subkomitet komisyi dla rozszerzenia granic Krakowa do przeprowadzenia dalszych pertraktacyi i zawarcia układu z reprezentacyą powiatu wielickiego w sprawie przyjścia z pomocą Radzie powiatowej wielickiej za ubytek w dochodach, spowodowany wyłączeniem z okręgu powiatu wielickiego miasta Podgórza, ewentualnie upoważnia prezydenta miasta do ostatecznego zawarcia układu w powyższej sprawie za pośrednictwem Wydziału krajowego.

Z gmin przyłączonych.

Kasa oszczędności i kredytu.

Związki katolickich właścicieli realności Półwsia Zwierzyńca uznając konieczną potrzebę samopomocy i obrony założyły Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką pod nazwą „Kasa oszczędności i kredytu Związków katolickich właścicieli realności w Krakowie" w r. 1911.

Na drugiem z rzędu rocznem walnem zgromadzeniu członków tejże Kasy odbytem dnia 10 marca br. w starej Ochronce w Półwsiu Zwierzynieckiem złożyła dyrekcya sprawozdania za r. 1912 przyczem okazało się, że Stowarzyszenie powołane do życia przez 23 członków założycieli, liczyło z końcem roku 1912 już członków 117, a obecnie liczy 133.

Ogólny ruch kasowy wynosił K 335.497·27, upłacone udziały K 6275, fundusz rezerwowy K 265·50 wkładki na oszczędność wynosiły koron 58.340·47, pożyczki na weksle i hipotekę K 42.309, od których w obecnej niebywałej stagnacyi kredytowej pobierano odsetki najwyżej po ośm od sta — podczas gdy inne spółki i stowarzyszenia poszły o wiele wyżej — przyczem zaznaczyć wypada, że z końcem roku Kasa nie miała żadnych długów obcych Czysty zysk wynosił K 803·98.

Z czystego zysku uchwalono 4% dywidendy od udziałów, atoli walne zgromadzenie uznając do niosłość sprawy, przelało uchwaloną dywidendę do funduszu rezerwowego.

Między innemi uchwalono z czystego zysku dla istniejącej w Półwsiu ochronki K 25, a na objady dla biednych dzieci tejże K 16·52, na budować się mającej ochronki w Zwierzyńcu również K 25.

Dla zachęty do oszczędzania wydano dzieciom z funduszów kasowych w chwili obchodu styczniowego powstania w parafii św. Salwatora 10 książeczek władkowych po 2 K czyli łączną kwotę K 20. Na pomoc biurową uchwalono 500 K

Przytem zaznaczyć wypada, że Kasa udzielała kredytu swoim członkom w wielu wypadkach krytycznej sytuacyi finansowej i ochroniła ich od zupełnej ruiny majątkowej w chwilach, kiedy realności ich zagrożone były przejściem w niepowołane wrogie ręce drogą licytacyi, jak również szła z pomocą w chwili obecnego trudnego kredytu w potrzebach przebudowania, dobudowania lub odnowienia realności członków.

Z tego wynika, że takie Związki katolickich właścicieli realności jak i stworzona przez nich Kasa pracują intezywnie z wielkim pożytkiem dla ogółu swoich członków, tak w kierunku materyalnym, moralnym i humanitarnym, zatem przy dalszej intenzywnej pracy i zrzeszeniu się wszystkich katolickich właścicieli realności miasta Krakowa w jedną silną organizacyę, Kasa ta stałaby się dźwignią tychże i pełną pożytku.

Stać się to jednak może tylko wtedy, jeżeli katoliccy właściciele realności zrozumieją potrzebę własnej pomocy i obrony i przystępywać będą jak najliczniej tak na członków Związków katolickich właścicieli realności jak również z udziałami na członków Kasy, która tak piękne rozpoczęła dzieło swej pracy.

Kasa mieści się obecnie w dzielnicy XII. (Półwsie zwierz.) przy ul. Lelewela l. 14 i jest otwartą od godziny 10 do 1 w południe, oraz dla wygody ludności pracującej od 6 do 7 wieczór. Pożyczek wekslowych i hipotecznych jak również kredytu budowlanego udziela Kasa swoim członkom pod nader przystępnymi warunkami.

Dyrekcya Kasy składająca się z właściciel realności, ludzi fachowych i doświadczonych, idąc z pomocą swoim członkom udziela także w godzinach urzędowych różnych informacyi dotyczących właścicieli realności.

Pod grozą nowej wojny.

Kraków, 5 kwietnia.

Powaga Europy chwieje się dziś bardzo. Najwyższa instytucya w sprawie utrzymania pokoju i regulowania stosunków międzynarodowych, przed którą przez dziesiątki lat drżały pojedyncze organizacye państwowe, nie znajduje posłuchu, a wola jej jest tylko papierową. Fakt ten jest tem smutniejszy, iż z powagi zbiorowej wszystkich mocarstw kpi sobie z całym cynizmem najmniejsze europejskie państewko Czarnogóra.

Jak już w poprzednich artykułach donosiliśmy, zatarg między Austryą a Czarnogórą, został w ten sposób załatwiony, iż między innemi miała Czarnogóra odstąpić od oblężenia tureckiej twierdzy Skutari, która nawet w razie zdobycia, przypadnie nowo utworzonemu państewku: Albanii. Na to zgodziły się mocarstwa i swoją w tym kierunku wolę zakomunikowały Czarnogórze. Król Mikołaj nie przeląkł się powagi mocarstw, lecz na żądanie odpowiedzi, zwlekał z nią, a następnie odpowiedział w ten sposób, że ze zdwojoną energią zaczął bombardowanie Skutari. Wyłoniła się z tego kwestya nieposłuszeństwa Czarnogóry wobec woli Europy. Austrya najwięcej w tym wypadku interesowana, organizuje przez swego zastępcę na konferencyi międzynarodowej demonstracyę flotową wszystkich mocarstw i planuje blokadę wybrzeży czarnogórskich.

Austrya jednak nie cieszy się w obecnym konflikcie sympatyą mocarstw. Odmówiły z miejsca udziału w demonstracyi flotowej: Rosya i Francya, nie kwapiły się do niej Niemcy.

Ostatecznie zabiegom Angli, która stanęła na zasadzie posłuszeństwa pojedynczego państwa wobec mocarstw, udało się doprowadzić do tego, że w demonstracyi przeciw Czarnogórze biorą udział: Włochy, Austrya, Anglia i Niemcy. Te ostatnie wysłały jeden tylko mały okręt »Wrocław«. Francya mimo silnych wpływów Rosyi, aby do demonstracyi się nie przyłączała, wysyła również jeden okręt. Udział Francyi będzie więcej formalnym aniżeli faktycznym.

Demonstracya flotowa mocarstw nie odniesie pożądanego skutku, gdyż przychodzi za późno. Jak wiadomo już, miała ona na celu odciągnięcie Czarnogóry od oblężenia Skutari. Tymczasem przez cały ubiegły tydzień przypuszczały połączone wojska czarnogórskie i serbskie gwałtowne do tej twierdzy ataki, które zostały uwieńczone zdobyciem Taraboszu, jednej z najlepiej ufortyfikowanych pozycyi, a będącej kluczem do Skutari. Według wszelkiego prawdopodobieństwa twierdza ta lada chwila padnie.

Sytuacya zatem po zajęciu Skutari jeszcze bardziej się zaostrzy. Czarnogóry, w myśl oświadczenia Króla Mikołaja, z twierdzy zajętej przez siebie, dobrowolnie nie ustąpią. Trzeba ich będzie stamtąd przemocą rugować, jeżeli uchwała mocarstw, aby Skutari dostało się Albanii, ma być przeprowadzoną.

Walki z Czarnogórą będzie prowadzić Austrya. Angażując się jednak w tę grę narażą się na wojnę z Serbią, któ a wysłała pod Skutari swoją artylerye i którą głównie tę twierdzę atakuje. Co więcej? Według nadesłanych telegramów Serbia wysyła tysiące swoich wojsk i obsadza porty na wschodniem wybrzeżu Adryatyku w tym jedynie celu, aby ich nikomu nie oddać. Piotr serbski przygotowuje zatem nowego szczutka dla Europy, która postanowiła, że porty te, a między nimi i Durazzo, należeć będą do Albanii. Rozpoczęcie kroków wojennych przeciw Czarnogórze i Serbii, ściąga na siebie Austrya niebezpieczeństwo wojny z Rosyą, która zręcznie intryguje przeciwko Austryi i podjudza przeciw niej państewka bałkańskie.

Dokonana niedawno demobilizacya Austryi i Rosyi nie zapewnia nam zupełnie spodziewanego spokoju. Na wybrzeżach bowiem półwyspu bałkańskiego gromadzi się obfity materyał wybuchowy, który mimo zabiegów mocarstw europejskich grozi lada chwila eksplozyą.

Krótkowzroczna polityka zagraniczna Austryi zaczyna wydawać niepożądane owoce.

KRONIKA.

Kraków, 6 kwietnia 1913.

Dzień Kościuszkowski w Krakowie, urządza Koło T. S. L. im. Tadeusza Kościuszki w niedzielę, dnia 13 kwietnia 1913 dla uczczenia rocznicy chwalebnej bitwy pod Racławicami. Na program złożą się: nabożeństwo w kościele Najśw. Maryi Panny o godz. 9, następnie publiczny wiec oświatowy w sali Tow. rolniczego przy pl. Szczepańskim o godz. 10 z udziałem posłów Witosa, Dra Matakiewicza, Tetmajera, Dra Marka i Dra Wróbla. Po przerwie obiadowej dane będzie w Teatrze miejskim uroczyste przedstawienie Kościuszki pod Racławicami z Dyrektorem Solskim w roli tytułowej i ze słowem wstępnem.

W przerwie obiadowej oprowadzi się gości po mieście dla zwiedzenia najcenniejszych pomników i złożone zostaną wieńce włościańskie u stóp pomnika Kościuszki w Straży pożarnej.

Ze względu na obecną wojenną sytuacyę międzynarodową, naród polski winien sobie uprzytomnić świetlane chwile swojej historyi, zaś ta podstawowa część narodu, włościanie winni tłumnie zjechać do Krakowa, by zobaczyć w teatrze naocznie, jak ich przodkowie z Bartoszem Głowackim na czele zdobywali armaty na Moskalach.

Święcone w Gwieździe. Stowarzyszenie polskich rękodzielników i przemysłowców „Gwiazda" w Krakowie, urządza w niedzielę dnia 6 kwietnia 1913 r. w lokalu własnym, przy ul. św. Jana L. 2, II. piętro tradycyjne Święcone. Początek o godzinie 4-tej popołudniu. Wstęp od osoby 2 kor.

Kredyty budowlane w Banku galicyjskim dla handlu i przemysłu. Ze względu na zbliżający się okres budowy domów przypominamy, że podania o udzielenie kredytów budowlanych z funduszu konsorcyalnego, dla miasta Krakowa przeznaczonego, przyjmuje oraz od-

nośnych informacyj udziela imieniem Konsorcyum Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie.

Posiedzenie Wydziału Stowarzyszenia konces. majstrów murarskich, ciesielskich, studniarskich i majstrów burkarskich w Krakowie odbędzie się we wtorek dnia 8 kwietnia o godzinie 5 popołudniu w lokalu Klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego przy ul. św. Krzyża l. 7.

Nieobecność nieusprawiedliwiona przed terminem oznaczonym podlega grzywnie dyscyplinarnej.

Zmiana nazw ulic i jej skutki. Chaos, jaki obecnie panuje w nazwach ulic i numeracyi realności jest nie do opisania. Na niektórych domach są tablice z nowemi, na niektórych ze starymi tak nazwami ulic, jak liczbami oryentacyjnymi a przeważnie z liczbami katastralnemi — wobec czego, na niektórych domach, których w ulicy jest zaledwie kilka, widzi się n. p. l. 189, 76, i t. p. Jak to utrudnia odszukania kogoś i wiele przez to cierpią i tracą mieszkańcy — łatwo zrozumieć.

Byłby więc największy czas, ażeby magistrat obdzielił gminy przyłączone nowemi tabliczkami z liczbami oryentacyjnemi, czego mieszkańcy usilnie się domagają.

Czyszczenie okien wystawowych. W sprawie czyszczenia okien wystawowych i portali sklepowych otrzymujemy ze sfer kupieckich następujące pismo: Przeczytawszy rozporządzenie magistratu miasta Krakowa, o drakońskim nakazie czyszczenia szyb sklepowych i portali, tylko do godz. 8-ej rano, niezmiernie byłem tem zdziwiony, za czyją właściwie inicyatywą wyszło to rozporządzenie.

Szereg lat upłynęło a swobody obywateli nikt nie krępował, a przecież dawniej Miasto brudniej nie wyglądało jak w obecnym czasie.

Możeby tak magistrat zechciał więcej Zakład czyszczenia dopilnować co do usunięcia z ulic prochu i błota, które daje się wszystkim dotkliwie odczuwać, a nie tamował swobodnej godziny do oczyszczenia PP. Kupcom szyb wystawowych i portali. Bo przecież każdy, posiadający jakikolwiek sklep, powinien dbać o czystość zewnętrzną szyb wystawowych i portali, jak też przed sklepowego chodnika.

Więc nie godziny powinny być wyznaczone, gdyż nie jest to trzepanie dywanów, lecz policya czuwać powinna, aby po czyszczeniu portali chodnik należycie był spłukany.

Przedłużenie terminu przedkładania podatkowym fasyj. Wskutek reskryptu Ministerstwa skarbu z dnia 14 marca 1913 L. 18.080 przedłuża krajowa Dyrekcya skarbu wyznaczony w obwieszczeniu z dnia 19 lutego 1913 L. 20.599 termin do przedkładania fasyj w celu wymiaru podatku osobisto dochodowego i rentowego na rok 1913 do 31 maja 1913.

Z teatru miejskiego. W sobotę dnia 5 kwietnia przystępuje teatr krakowski do wystawienia najnowszego utworu scenicznego hr. Ivona Vojnowicza, noszącego tytuł „Pani ze słonecznikiem“. Twórczością dramatyczną chorwackiego pisarza i poety miała sposobność zapoznać się publiczność polska przed trzema laty w r. 1910, gdy na scenie krakowskiej ukazało się jego głośne dzieło „Trylogia Dubrownicka“ Ivo hr. Vojnowicz, zajmuje obecnie wybitne miejsce w piśmiennictwie chorwackiem. Z dzieł jego także za granicą zdobyły znaczny rozgłos szkice i obrazki: „Geranium“, „Piórem i ołówkiem“, „Xanta“, dramat „Psyche“, poemat dramatyczny Swirt Majke Jugovica, którego osnowa zac zerpnięta jest z narodowej pieśni serbskiej nareszcie słynna „Trylogia Dubrownicka“. W całej twórczości Ivona Vojnovicza snuje się nić żywej sympatyi dla kultury polskiej i polskiego piśmiennictwa. Utrzymywał on zawsze łączność z polską literaturą i znajomość jej krzewił wśród swych współrodaków.

Najnowszy swój utwór „Panią ze słonecznikiem“ nazwał autor tryptykiem scenicznym i snem nocy weneckiej.

Do akcyi dostarczył mu wątku głośny proces Tarnowskiej, który się rozgrywał przed trybunałem weneckim. Wziął z niego jednak tylko zasadnicze motywy, przetwarzając je artystycznie.

Rolą „Pani ze słonecznikiem“ rozpocznie p. Irena Solska szereg występów na krakowskiej scenie. Znakomita artystka po zupełnym powrocie do zdrowia, odtworzy w Krakowie w sezonie bieżącym kilka nowych nieznanych jeszcze dotąd kreacyj.

Konkurs dla podupadłych rękodzielników. Magistrat krakowski ogłasza konkurs na zapomogi dla podupadłych rzemieślników krakowskich z zapisu ś. p. ks. Jana Schindlera. O zapomogi te w wysokości od 200 do 400 K ubiegać się mogą rzemieślnicy, wykonujący stale swój przemysł w mieście Krakowie. Każdy współubiegający się ma w podaniu wykazać:

1) że od dłuższego czasu, a przynajmniej od roku rzemiosło w Krakowie prowadzi;

2) że odznacza się moralnością i nienagannem życiem;

3) że zapomogi potrzebuje na rozszerzenie pracowni (warsztatu) lub na polepszenie stosunków materyalnych, spowodowanych niepowodzeniem.

Do podania należy dołączyć: a) metrykę urodzin; b) dowód przynależności do gminy m. Krakowa; c) świadectwo moralności; d) świadectwo ubóstwa i kartę przemysłową, wydaną przynajmniej przed rokiem przez magistrat krakowski. Podanie wystosowane do magistratu stoł. król. m. Krakowa należy złożyć najpóźniej do dnia 14 kwietnia b. r. na ręce starszego Stowarzyszenia, którego współubiegający się o zapomogę jest członkiem.

Zapomogi, na które w bieżącym roku przypada suma 1723 K, rozdzieli prezydent miasta.

Piekarnia miejska. Magistrat krakowski zakłada nowe przedsiębiorstwo przemysłowe mianowicie: Miejską piekarnię. Przeciwko tego rodzaju „uprzemysłowienia“ naszego miasta muszą się rękodzielnicy jak najkategoryczniej zastrzedz, a to z tego powodu, ponieważ przez założenie piekarni miejskiej stwarza się zupełnie niepotrzebnie konkurencyę właścicielom tutejszych piekarń, ludziom, którzy w czasie obecnego przesilenia finansowego również ponieśli straty. Rozpęd magistratu w kierunku stwarzania nowych gałęzi produkcyi, powinien się ograniczać do takiej tylko wytwórczości, której produkty muszą mieszkańcy miasta sprowadzać z zagranicy, nieraz od najzagorzalszych naszych wrogów, a nie powoływać do życia takich warstatów pracy, które utrudniają w wysokim stopniu egzystencyę tutejszych rękodzielników. Zresztą i z tego względu nie należy kreować piekarni miejskiej, ponieważ i to przedsiębiorstwo, podobnie jak inne przedsiębiorstwa gminne niepotrzebnie założone, prosperować nie będzie i ludność będzie musiała pokrywać jej deficyty przez płacenie podwyższonych przez magistrat dodatków gminnych.

Przypuszczamy, że magistrat krakowski da miejsce rozumowi i odstąpi od tego niefortunnego projektu „uprzemysłowienia“ Krakowa,

Dostawa mundurów, obuwia wojskowego, kierpców dla Bułgaryi. Interesowane firmy otrzymać mogą w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie bliższe informacye o rozpisaniu większych dostaw wojskowych dla bułgarskiego Ministerstwa wojny.

Jeszcze jeden przegrany proces Kosobuckiego. Czytelnicy nasi przypominają sobie niewątpliwie dobrze nasz artykuł z grudnia ubiegłego roku zatytułowany: „Przebiegły patryota“, w którym zdarliśmy z Kosobuckiego maskę obłudnego i fałszywego patryotyzmu, poza którym ukrywał się jego interes prywatny.

Dla przypomnienia dodamy, że chodziło o ataki „Głosu mieszczańskiego“ na firmę „Benz“ za to, iż magistrat krakowski miał zamiar kupić u niej kilka automobilowych wozów ciężarowych.

Podaliśmy wówczas na podstawie zasiągniętych autentycznych informacyj, że ataki te mają swe źródło w tem, iż firma „Benz“ odmówiła Kosobuckiemu „zaliczki“ w kwocie 40 tysięcy Koron.

Kosobucki uczuł się naszym artykułem ogromnie obrażony. Lecz o dziwo! zamiast skarżyć „Tygodnik mieszczański“ z powodu tak ciężkich zarzutów, Kosobucki zaskarżył... dyrektora firmy „Benz“ o to, iż ten dawał nam, rzekomo, informacye. Chciał się, swoją drogą, sprytnie urządzić. W razie bowiem, gdyby była wniesiona skarga przeciw naszemu pismu, rozprawa jako prasowa, toczyłaby się przed ławą przysięgłych i wtedy, bylibyśmy prowadzili dowód prawdy odnośnie do podniesionych publicznie zarzutów. Kosobucki jednak boi się takich sądów, gdzieby mu trochę „duszę“ roztrzęsiono. Zresztą sam wiedział najlepiej, że był winnym, że zatem dowód prawdy byłby się nam w zupełności udał. W następstwie tego bylibyśmy uwolnieni, a blamaż i kompromitacya jego byłaby tem większą.

Wolał zatem „obijać się“ w powiatówce.

Cóż kiedy i tu nie miał szczęścia. Na dowód bowiem, że dyrektor firmy „Benz“ miał go obrazić wobec osób trzecich, przytoczył takich n. p. świadków, którzy ani Kosobuckiego, ani dyrektora firmy „Benz“ nie znają. Po trzech rozprawach sędzia wyrokujący zakończył ostatecznie tę rozprawę w ubiegły wtorek w ten sposób, iż uwolnił dyrektora firmy „Benz“ od winy i kary. Koszta rozpraw poniesie Kosobucki.

Jako jeden z charakterystycznych momentów w czasie ostatniej rozprawy, nie zawadzi przytoczyć krótkiego zeznania, jednego ze świadków.

Swiadek ten zapytany, czy wie coś o obrazie Kosobuckiego oświadczył: Dyrektora firmy „Benz“ zupełnie nie znam. Znam natomiast Kosobuckiego. Któżby bowiem nie znał u nas w Krakowie tego osobnika po tylu artykułach „Tygodnika mieszczańskiego“, które — sądzę — „dostatecznie“ spopularyzowały jego nazwisko i przedstawiły jego moralną wartość. Stosunki mojej osobistej znajomości z Kosobuckim już dawno zerwałem.

Z teatru „Apollo“. Po przemienieniu „Teatru Nowości“ na Kino-Nowości, pozostał w Krakowie jedyny teatr varietowy, a jest nim teatr „Apollo“. Rzecz prosta, że wskutek tego zyska on szersze jeszcze zastępy publiczności, która chętnie uczęszcza na tego rodzaju przedstawienia. Trzeba to stwierdzić, że teatr „Apollo“ stanął w ostatnich czasach na wysokim stopniu, tak pod względem artystycznym, jak i doboru programu. Ten ostatni, składając się z pierwszorzędnych światowych produkcyj, jest naprawdę wysoce zajmujący. Nie dziw więc, że codziennie zapełnia się piękna, dyskretnie i z gustem urządzona widownia, doborową publicznością, oklaskującą żywo wszystkie produkcye. Zasługa to nowej dyrekcyi, która wybrednym wymaganiom Krakowian stara się zawsze zadośćuczynić. Należy jeszcze podnieść tę okoliczność, iż każdy program jest czysto familijny i że zupełnie swobodnie może mu się przysłuchiwać młodzież szkolna.

W obecnym programie wybija się na czoło pan Koliszer, ulubieniec Warszawy, młody utalentowany artysta kabaretowy.

Nowy Kino teatr w Krakowie (Kino-Nowości). Teatr Nowości został gruntownie przerobiony na pierwszorzędny teatr kinematograficzny.

Dyrekcya urządziła nowe loże, fotele rezerwowane i tanie miejsca dla dzieci. Wogóle będzie to najtańszy kinematograf w Krakowie, obliczony na wielką skalę.

Na pierwsze inauguracyjne przedstawienie, które odbyło się w piątek dnia 4 kwietnia, złożyła się wspaniała tragedya historyczna w trzech aktach p. t. „Śmierć królowej Elżbiety“ z Sarą Bernhard w roli tytułowej, film długości 1.500 metrów. Najnowszy żurnal Pathego. Lunatyczka, obrazek komiczny, Widoki alpejskie z natury i wspaniały rodzinny dramat „Serce a rozum“. Obrazy będą objaśniane po polsku przez specyalnego prelegenta. Ceny najtańsze ze wszystkich krakowskich kinematografów.

Korespondencye.

Półwsie Zwierzynieckie.

Z upragnieniem oczekiwaliśmy wiosny a temsamem pory roku, kiedy magistrat będzie mógł rozpocząć roboty ziemne itp. celem przeprowadzenia rozmaitych inwestycyi a szczególnie dla nas tak ważnej i piekącej sprawy jak uporządkowania terenu pod plac targowy.

Czy może być odpowiedniejszy czas do tego rodzaju robót jak obecnie? Prezydyum na liczne interpelacye i nagłe wnioski w Radzie miejskiej solennie przyrzekało, że roboty natychmiast rozpoczcie, gdy tylko ziemia rozmarznie — dotychczas jednak jakoś tych prac nie widać, pomimo, że głodnych robotników szukających pracy jest w Krakowie może aż za wiele. Dziś właśnie zaprzestano prac przy obwałowaniu Wisły w Półwsiu (prawdopodobnie z braku kredytu) więc znowu falanga robotników została bez zarobku.

Czy znowu zaczną się te prace według tradycyi dopiero jesienią na mrozach, ażeby na wiosnę jak obecnie bruk w ulicy Kościuszki robiony na mrozie zrywać na nowo? Czy za te poprawki, których można było uniknąć, gdyby roboty były w swoim czasie wykonanie — nic się nie płaci?

Plac targowy w Półwsiu jest niezbędnie i to jak najprędzej potrzebny -- gdyż ze względu na ruch tramwajowy obecnie targi w ulicy Kościuszki powinne być co rychlej usunięte.

NADESŁANE.

Obyśmy nie byli złymi prorokami, lecz skutki tego mogą się fatalnie zemścić — gdyż nie zawsze przejechanie dla magistratu kończy się pomyślnie.

Dział ekonomiczny.

Pierwsza krajowa pracownia trawienia na szkle T. & W. Laszkiewicz.

Z dniem 1 kwietnia br. powstała w Krakowie przy ul. św. Marka l. 7 pierwsza w kraju pracownia trawienia na szkle. Pracownia wykonywa szyldy trawione na masie kolorowej szklanej, szyby ornamentalno-matowe, reklamy transparentowo-świetlne oraz wytrawia rysunki ornamentalne na lustrach i tp. Dotychczas zamówienia na wyroby powyższe były zabierane przez agentów firm pruskich, przeważnie wrocławskich i berlińskich. Obecnie zaś, dzięki nowo powstałej krakowskiej pracowni trawienia na szkle Braci T. i W. Laszkiewiczów, wszystkie roboty tej gałęzi przemysłu można i należy wykonać w kraju.

Piękne wzory robót, wykonane przez pp Laszkiewiczów, są wystawione w gablotce firmy Porębski i Zimler w Krakowie, Rynek główny, a oprócz tego w pracowni na miejscu i nietylko dorównywają wyrobom zagranicznym lecz przewyższają je. Ceny mimo to są tańsze o 40—50 .

Nowa ta placówka przemysłu krajowego powstała dzięki poparciu Wys. Wydziału krajowego.

Życzymy młodej firmie najpomyślniejszego rozwoju staropolskiem »Szczęść Boże!« polecając ją poparciu naszych Czytelników.

Ogłoszenie dostawy. Zarząd salinarny w Wieliczce ogłasza rozprawę ofertową na dostawę wyrobów z drzewa, jakoto wyrobów bednarskich, łopat, drabin, stempli i toporzysk oraz podkładów. Oferty wnieść należy najpóźniej do 10 kwietnia br.

Galicya na wystawie kijowskiej. Utworzony swego czasu komitet ogólno-krajowy dla udziału Galicyi w wystawie kijowskiej, ograniczył szerszy udział do działu zdrojowisk, uzdrowisk i związanego z nimi przemysłu domowego, wzywając krajowy Związek zdrojowisk i uzdrowisk we Lwowie do przygotowania i podjęcia się tego zadania. Delegaci Związku, wysłani do Kijowa, stwierdzili, że rynek ekonomiczny tamtejszy szczególnie nadaje się znakomicie dla importu wód mineralnych galicyjskich i przetworów zdrojowych, a tem samem dla wielce skutecznej propagandy galicyjskich zdrojowisk, sanatoryów i uzdrowisk.

Na tej podstawie zapewniła sobie delegacya Związku u władz w Kijowie i w komitecie wystawowym dla zdrojowisk i uzdrowisk galicyjskich możność wzięcia udziału w wystawie, ku czemu też otrzymała przydzielony sobie wielce odpowiedni plac o rozmiarach 200 kw. arszynów na wzniesienie pawilonu wystawowego. Na cel ten Wydział krajowy przyznał już wydatniejszą subwencyę pieniężną. — Bezzwłocznie też przystąpił zarząd Związku do prac przygotowawczych, które idą w raźnem tempie.

Naczelny redaktor „Tygodnika mieszczańskiego“ przyjmuje strony w Klubie rękodzielniczo-mieszczańskim (ul. św. Krzyża l. 7) codziennie od godziny 10 do 12 w południe i od 3 do 4 po południu. W tym też czasie należy się zgłaszać z wszelkiemi sprawami, dotyczącemi części redakcyjnej pisma.

Administracya przyjmuje ogłoszenia, przedpłatę i zamówienia, tudzież załatwia rachunki od godz. 9—12 rano i od 3—6 wieczorem.

Redaktor odpowiedzialny: — Julian Kurdziel. — Wydawca: Piotr Cekiera. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 3?. (Rządca J. E. Dobrzański).